



OGÓLNOPOLSKI SERWIS PRZECIWNIKÓW
ZBYT BLISKIEJ LOKALIZACJI WIATRAKÓW OD DOMÓW

2 listopada 2015 r.

Irlandia: Mieszkaniec wsi publikuje swój „dzienniczek” z monitorowania hałasu i stanu swojego zdrowia na nowym blogu

Osoby poszkodowane na skutek sąsiedztwa farm wiatrowych wykorzystują możliwości Internetu w różny sposób, aby informować społeczeństwo w miarę szczegółowo o swojej sytuacji. Trudno oszacować skalę takich działań, ale wiele z antywiatrakowych stron internetowych i facebookowych wymienionych na cząstkowej liście dostępnej pod adresem <http://quixoteslaststand.com/worldwide-anti-wind-groups/> (na chwilę obecną 2250 stron) ma właśnie taki charakter.

Wart uwagi jest blog prowadzony przez sąsiada farmy wiatrowej z hrabstwa Limerick na zachodnim wybrzeżu Irlandii. Autor bloga notuje zarówno warunki meteorologiczne i wiatrowe danego dnia, to, co słyszy, tj. hałas pochodzący z pobliskich turbin, własne doznania fizyczne i samopoczucie psychiczne, a także wyniki pomiarów z profesjonalnego urządzenia mierzącego pełną skalę dźwięków, w tym infradźwięków, w domu i w jego otoczeniu.

Blog nazywa się „The Misfortune of Living By a Wind Farm” (Pech życia obok farmy wiatrowej) – adres bloga: <http://windfarmtorture.blogspot.ie/>. Farma, która działa od 4 lat, składa się z 6 turbin, z których najbliższa znajduje się ok. 1,5 km od domu autora bloga.

Autor przyznaje, że przeprowadził się w to miejsce już po zatwierdzeniu budowy inwestycji wiatrakowej. Jak pisze:

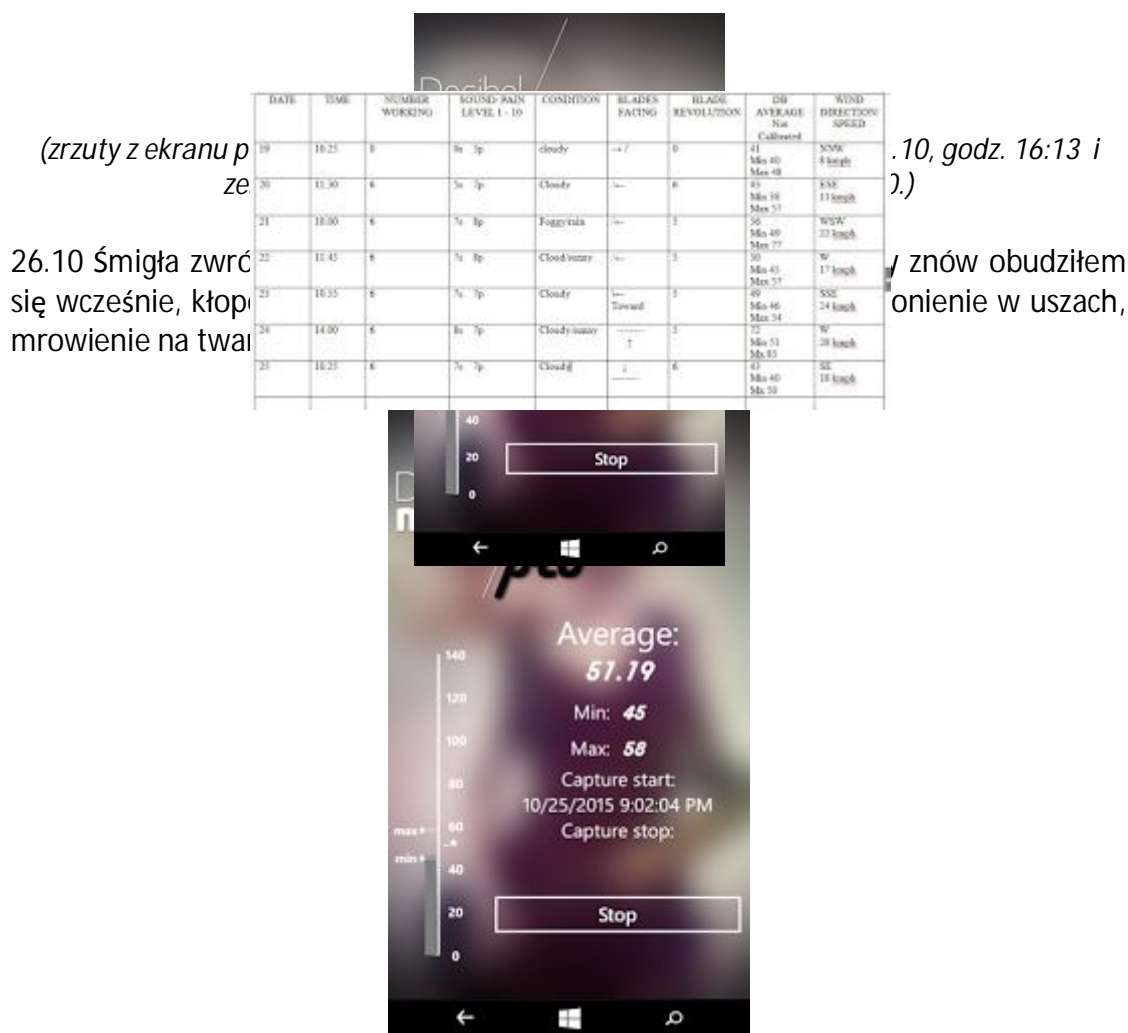
„na początku wierzyłem operatorom farm wiatrowych i planistom, którzy mówią nam, że turbiny nie są hałaśliwe, że nie powodują chorób itd. itp. – to wszystko kłamstwa, teraz już wiem”.

Po 6 miesiącach mieszkańcy zainstalowali podwójne okna, ale dalej było słychać turbiny wewnątrz domu. Mimo to powiedziano im, że hałas nie przekracza dozwolonego poziomu. Tymczasem mieszkańcy tej posesji doświadczają stale objawów choroby wibroakustycznej.

Parę miesięcy wcześniej lokalne władze zdecydowały się zmienić metodę pomiarów, przy pomocy których monitorowany był hałas emitowany przez farmę, zgodnie z zapisami decyzji zatwierdzającej budowę farmy wiatrowej. Zamiast skali Laeq przyjęto skalę LA 90. Według autora bloga, takie pomiary dają zupełnie błędne wyniki, ale za to zabezpieczają interesy operatora farmy.

Kilka najnowszych zapisów z dzienniczka z października w naszym tłumaczeniu:

25.10. Dzisiaj śmigła zwrócone w naszą stronę, przynajmniej nie pchają ku nam tego całego LFN (hałasu niskiej częstotliwości), mimo to (wiatraki) hałaśliwe, gorzej było wczoraj, poczucie drętwienia i dzwonienia w uszach, ból głowy, trudności z oddychaniem.



(zrzut z ekranu przedstawiający odczyt z urządzenia pomiarowego z 25.10, godz. 21:02)

27.10. Śmigła dalej zwrócone w naszą stronę, jednak znów dzwonienie w uszach, swędząca skóra, ból głowy, zwykłe objawy.

28.10. Po obudzeniu się trudności w oddychaniu, poczucie jakby coś ścisnęło klatkę piersiową, dzwonienie w uszach, ból głowy, swędzenie skóry, wciąż zwrócone w naszą stronę, przynajmniej nie pchają dzisiaj ku nam LFN.

29.10. Dzisiaj śmigła już w drugą stronę, trochę wytchnienia od ciągłego bombardowania hałasem niskiej częstotliwości, ale dalej dzwonienie w uszach, ból głowy, swędząca skóra.

30.10. Dzisiaj niskie chmury i deszcz, przez co mamy hałas niskiej częstotliwości/infradźwięki, to powoduje też „świszczący łomot” (swoosh thump),

znowu łomot, hałas mocniejszy, twarz zdrętwiała/mrowienie, uszy zdrętwiały i dzwonienie, skóra swędzi.

Tyle blogger z irlandzkiej wsi.

Informacje na temat farmy wiatrowej Grouse Lodge i jej położenia można znaleźć na firmowej stronie irlandzkiej branży wiatrakowej - http://www.thewindpower.net/windfarm_en_16094_grouse-lodge.php

Redakcja